

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 lin. przed tekstem i w tekście (6 lin. 25 gr., za tekstem (10 lin. 25 gr.), nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Taktyka premiera Doumergue'a wobec przeciwników rewizji konstytucji.

PARYŻ (Pat). Powzięta onegdaj przez rząd decyzja złożona we wtorek w izbie wniosku o uchwalenie praworządności budżetowego na okres trzech miesięcy zaskoczyła koła parlamentarne. Przeciwnicy rządu nie spodziewali się, że zechce on wydać walkę na tym terenie. Również zwolennicy rządu nie rozumieli, jakie znaczenie ma ten wniosek. Dopiero po wyjaśnieniach udzielonych przez najbliższe otoczenie premiera członkom większości rządowej, zdali sobie sprawę z tego, jakie właściwie znaczenie ma ten wniosek.

Premier Doumergue, pragnąc doprowadzić do reformy państwa, znalazł się w niemożności przeprowadzenia wyborów w ciągu najbliższych miesięcy, gdyż rząd nie miałby niezbędnych pełnomocnictw na pobieranie podatków i na czynienie wydatków w ciągu pierwszych trzech miesięcy przyszłego roku. Rozwiązanie izby nie mogłoby więc nastąpić przed końcem bieżącego roku i nie mogłoby być później przeprowadzone, dopóki budżet ten nie będzie uchwalony. Premier spodziewa się, że nie będzie zmuszony uciekać się do ostatecznego środka. Pragnie on, aby zarówno w Paryżu jak i Wersalu przeprowadzono najszerszą dyskusję nad projektem reformy konstytucji i życzy sobie, aby budżet został na czas uchwalony. Nie chciałby jednak być pozbawiony środków obrony i poddać się presji parlamentu, któryby mógł przeszkodzić jego inicjatywie. W tym właśnie celu przedstawi on w parlamencie swoje projekty. Tak więc ci, którzy są zwolennikami reformy państwa, przyznają mu ten dowód zaufania, a ci, którzy są przeciwnikami rewizji konstytucji, przeciwstawiają się uchwaleniu praworządności. W ten sposób ten pierwszy rezultat stanowiący dla rządu pomyślnie przesądzenie sprawy na jego korzyść. Na tego rodzaju interpretację zgodziliby się także socjaliści, którzy jednak zmierzają otwarcie zwalczać inicjatywę premiera Doumergue'a. Leon Blum i Vincent Auriol zapisałi się już nawet do głosu w dyskusji. W kołach radykalnych zdania są podzielone. W każdym razie sytuacja w izbie na najbliższy okres wydaje się bardzo niepewna.

PARYŻ (Pat). Premier Doumergue odbył konferencję z przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych Malvym w sprawie procedury, jaką należy zastosować przy

dyskusji i głosowaniu nad żądanym przez rząd praworządności budżetowym na I kwartał 35 r. We wtorek posiedzenie izby będzie miało znaczenie manifestacji żałobnej z powodu zaborstwa króla Aleksandra, min. Barthou i śmierci byłego prezydenta Poincarégo. W tych warunkach wniosek rządowy będzie dyskutowany najwcześniej w środę popołudniu. Obrady parlamentu będą miały znaczenie nietylko formalne, ale i zasadnicze. Parlament zdecyduje o swoim stosunku do rządu i wykaże, jaki jest jego stosunek do rewizji konstytucji.

Mowa Doumergue'a.

PARYŻ (Pat). W sobotę wieczorem premier Doumergue wygłosił transmitowane przez wszystkie stacje radiowe Francji przemówienie o sytuacji wewnętrznej w kraju w przeddzień wznowienia prac parlamentarnych. Zdaniem premiera, rząd wykonał jedynie pierwszą i najważniejszą część swego zadania. Obecnie, po uzdrowieniu finansów, przyszła kolej na uzdrowienie życia gospodarczego. Chodzi o dokonanie prac, mających na celu zredukowanie bezrobocia i odrodzenie myślności ogólnej. Utrzymanie zdrowych finansów jest nieodzownym warunkiem odrodzenia gospodarczego. Wzmocnienie autorytetu rządu dobrze zorganizowanego i trwałego jest najsukcesywniejszym środkiem skupienia w pracy nad odrodzeniem takiego kraju wszystkich elementów, które rozumieją tego konieczność. Po opuszczeniu stanowiska prezydenta republiki, w ciągu trzech lat mogłem zdać sobie sprawę, że większość Francuzów domaga się prawie jednomyślnie, by przy zachowaniu reżimu demokratycznego rządu w kraju objeli ludzie wyposażeni w autorytet władzy. W momencie obejmowania rządów zrozumiałem dokładnie, że kryzys moralny, finansowy i ekonomiczny oraz poważna sytuacja polityczna Francji są wynikiem braku autorytetu władzy i o dalekiego pragnę widzieć w konstytucji środek, zmierzający do organizacji tej władzy i zapewnienia jej trwałości. Obawiano się, że drogi, jakie wybrałem, przygotowały grunt do dyktatury. Znam tylko jednych aspirantów do dyktatury. Jest to wspólny front socjalistyczno-komunistyczny, który cały swój program streszcza w wyrazie dyktatura. Nie wystarcza to, pragną oni bronić praw senatu rzekomo przezemnie zagrożonego modyfikacjami, które obecnie pragnę wprowadzić do konstytucji. Nie są one bynajmniej antydemokratyczne i niebezpieczne. Dada one tylko suwerenności narodowi możliwość kontrolowania bar-

dziej realnie i skutecznie wybranych przez siebie przedstawicieli.

Obecny projekt rewizji konstytucji spotyka się jednak z największym oburzeniem tych, którzy w izbie i kraju zwalczają obecny rząd. Żadna konstytucja prawdziwie demokratyczna nie daje izbom prawa rozstrzygnięcia, ale ma to prawo prezydent, który z niego korzysta na wniosek rządu. Od roku 1887 nie skorzystano z tego prawa, choć w pewnych momentach rozwiązanie izby mogłoby oszczędzić Francji wiele ciężkich chwil. Obecna procedura rozwiązania izb jest zbyt niedogodna do zastawiania, a gdy się chce do niej uciec, rezultat jest bardzo niepewny. Komisja reformy państwa w izbie deputowanych zorganizowała się więcej w kierunku zupełnego zniesienia postanowień konstytucji, podporządkowując prawo rozwiązania izb przez prezydenta. Byłoby to zbyt wiele. 27. IV. przyjęto więc 21 głosami przeciwko 3 wniosek, w myśl którego podczas trzech pierwszych miesięcy od czasu wyboru zgoda senatu byłaby niezbędna. Uważałem to jeszcze za zbyt dużo. Idąc po linii propozycji, przyjętej przez komisję izby ogromną większością, składającą się z członków wszystkich partii, zarówno prawicy jak i lewicy, podniosłem jednak do jednego roku okres, w ciągu którego zgoda senatu jest niezbędna. Uchwała komisji nie wywołała jednak żadnego poruszenia w kraju ani w kołach politycznych. Dłaczego więc wniosek, który o wiele bardziej ostrożnie i bardziej respektuje zdanie senatu, miałby wywołać tak wielkie poruszenie.

Należy dać premierowi władzę i możliwość przeprowadzenia arbitrażu, czego mu celowo odmawia konstytucja z 1875. Wystarczy włączyć do konstytucji postanowienie, że premier bez portuelli będzie przewodniczył radzie ministrów, których liczba nie może przekraczać 20, nie licząc premiera. Tak samo jeżeli chodzi o finanse państwa, należy sprzeciwować w konstytucji, że inicjatywa parlamentu w kwestii wydatków będzie możliwa tylko jedynie, gdy uchwalenie wydatków będzie poprzedzone w obu izbach uchwaleniem odpowiednich wpływów kasowych. Premier pragnąłby również, by w konstytucji dodać paragraf, w myśl którego prezydent republiki miałby prawo w drodze dekretu, wydanego przez radę państwa, przedłożyć w całości lub w części budżet, będący w toku wykonania, o ile budżet na rok przyszły nie zostanie uchwalony do końca grudnia.

Projekt rewizji konstytucji przewiduje wreszcie dla państwa obowiązek zapewnienia funkcjonariuszom stałości ich urzędu i kariery, przyczem jednak wszelkie nieusprawiedliwione porzucenie pracy indywidualnie lub zbiorowo doprowadziłyby do zerwania więzów łączących urzędnika z państwem.

Wszystkie te projekty nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla demokracji i uniemożliwiają wszelką próbę władzy osobistej i dyktatury. Używałem dotychczas środków konstytucyjnych i metod parlamentarnych. Wszyscy ministrowie i parlamentarzysty zapewniali w chwili, kiedy obejmowałem władzę, że naród mnie właśnie pragnie na szefa rządu a nie jakiegos z parlamentu, że chce zwyczajnego obywatela, stojącego zdala od polityki. Uwierzyłem temu i odpowiedziałem na wasz apel i przekonywałem, że mnie teraz podtrzymacie.

Premier zapowiada, że użyje wszystkich sił fizycznych, aby doprowadzić do celu swoje zamierzenia, że z raz obranej drogi nie go nie sprowadzi i niech nikt nie oczekuje od niego kompromisu.

Uchwały „Alliance democratique”.

ARRAS (Pat). Obradujący tu kongres „Alliance democratique” przyjął jednomyślnie deklarację, w której wyraża pełne zaufanie premierowi Doumergue'owi i domaga się daleko idących reform, koniecznych ze względu na powagę chwili. Kongres stwierdził konieczność utrzymania pokoju i zapewnienia krajowi bezpieczeństwa oraz wysunął stanowczo postulat wyposażenia organów wykonawczych państwa w niezbędny autorytet.

Nowy ustroj Austrii.

Od dnia 1 listopada ustroj wewnętrzny polityczny Austrii został zmieniony. Konstytucja ogłoszona już była 1 maja, teraz jednak stopniowo wchodzi w życie.

Pierwszym krokiem na drodze przebudowy ustroju jest utworzenie sześciu związkowych organów ustawodawczych, a mianowicie: Rada państwa, Związek, Rada Kulturalna, Zw. Rada gospodarcza, Rada Krajowa, Sejm Związkowy i Zgromadzenie Związkowe.

Z instytucji tych powołane już zostały do życia Rada kulturalna z 40-ma i Rada gospodarcza z 80-ma członkami. W związku z tem rząd przystępuje do ukonstytuowania Związków przemysłowców, robotników i urzędników, dążąc do załagodzenia różnic i ostрых rozdziewków na tle politycznym i społecznym.

W obecnej chwili punkt ciężkości spoczywa właśnie w Radzie gospodarczej, która będzie miała do pokonania niemałe trudności w związku z szalejącym bezrobociem, ciężką sytuacją kupiectwa i ciężarami ubezpieczeń społecznych.

Utworzenie dalszych organów ustawodawczych przewlekło się z uwagi na rozdziewki polityczne, istniejące między poszczególnymi partiami. Dążeniem rządu jest mianowicie wciągnięcie do współpracy i stronników opozycyjnych, w szczególności socjaldemokracji i nacjonalistów. Koncepcję tę popiera usilnie kanclerz Schuschnigg, dążący do konsolidacji wewnętrznej.

Członkowie tych organów będą początkowo mianowani przez rząd, później jednak wchodzić będą w ich skład drogą wlnych wyborów.

Najwyższą instancją, przypominającą dotychczasowy parlament, będzie Sejm Związkowy, w którego skład wchodzić mają członkowie Rady państwowej, Rady kulturalnej, Rady gospodarczej i Rady krajowej. Sejm ten będzie miał prawo przyjmowania lub odrzucania zgłoszonych projektów ustaw jednak bez dyskusji i bez poprawek.

W razie odrzucenia przez Sejm jakiegis ustawy — rząd ma prawo — ale nie obowiązek — odwołać się do opinii całego kraju, tj. zorganizować plebiscyt.

W tej sytuacji Sejm Związkowy ma dość ograniczony zakres działania.

Organem raczej doradczym będzie też i Rada państwowa, której zadaniem będzie wydawanie opinii o ustawach przygotowanych przez rząd. Owa Rada państwa zostanie ukonstytuowana 14 bm.

Sprawa wyboru prezydenta rozwiązana została w sposób zupełnie nowy. Wyboru dokonują burmistrzowie miast i gmin, przyczem ci ostatni korzystają z tych samych praw, co burmistrzowie największych miast. W ten sposób przewagę będą mieli ilościowo przedstawiciele drobnego mieszczaństwa i wsi.

Wybór odbywa się na podstawie wniosku postawionego przez Zgromadzenie związkowe.

Nadmienić trzeba, że wybór każdego burmistrza musi uzyskać zatwierdzenie rządu, który w ten sposób zapewnia sobie i w tej dziedzinie skuteczną ingerencję.

Wybór nowego prezydenta przewidziany jest na pierwszą połowę 1935 roku. Jak się zdaje, ponowny wybór obecnego prezydenta nie wchodzi w rachubę, — natomiast dużo się mówi o możliwości wyboru Eugenjusza Habsburga, czemu nie toż na przeszłości żadne obiektywne natury politycznej, lub prawnej.

PARYŻ (Pat). Sprawozdawcy dzienników podkreślają, że rzeczowy referat senatora Leredu o polityce zagranicznej Francji, wygłoszony na kongresie „Alliance democratique”, wywołał żywy odzew wśród słuchaczy, którzy ze szczególnym uznaniem przyjęli ustęp, domagający się „najbardziej szlachetnych stosunków z Polską i M. Ententą, a zachowania ostrożności w zaciśnięciu stosunków z Rosją Sowiecką. Związkowi Sowieckiemu, mówił Leredu, potrzebna nasza portmonetka. Powinniśmy na to odpowiedzieć: Dobrze, ale przedtem zaprzestanie wszelkiej propagandy komunistycznej we Francji. Dla zaznaczenia tego stosunku do sprawy Francja winna wyraźnie oświadczyć, że niepotrzebna jej jest ambasada we Francji a wystarczy jej attaché handlowy.

PARYŻ (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu „Alliance democratique” minister Rolin omówił stosunek „Alliance” do partii radykalnej i wspomniał o konieczności szczerego zbliżenia do tej partii. Po zakończeniu kongresu urządzono zebranie propagandowe w kasynie miejscowym, na którym przemawiał przewodniczący partii minister Flamin. Oświadczył się za kontynuowaniem rozejmu pod przewodnictwem Doumergue'a, pochwalając rozbrojenie Herriota, poczem przeszedł do programu partii, który zmierza do zachowania demokracji i usunięcia niebezpieczeństwa wojny domowej zapomożą przeprowadzenia reformy ustroju. Na posiedzeniu wieczornym

wiceprzewodniczący partii de Fels odczytał deklarację, która wyraża zaufanie Doumergue'owi i rządowi, podkreślając powagę sytuacji, kryzys ekonomiczny i bezrobocie, przemawiające za natychmiastowym podjęciem w interesie całego narodu głębokiej reformy. „Alliance democratique” wzywa wszystkie partie demokratyczne do przyłączenia się do tego dzieła i do związania się szczerym układem na zasadzie programu natychmiastowej realizacji, który ma na celu: 1) utrzymanie pokoju i pełnego bezpieczeństwa kraju, 2) nadanie władzy wykonawczej autorytetu i stałości, niezbędnych do dobrego prowadzenia spraw publicznych i zdrowego kierowania finansami, 3) uwolnienie władzy ustawodawczej od wszelkiej presji, wywieranej przez koalicję interesów, 4) zapewnienie pełnej niezależności władzy sądowej, 5) zapewnienie państwu dobrej administracji, 6) reorganizację i oczyszczenie policji państwowej, 7) reformę rady gospodarczej, 8) podniesienie moralności przez bezwzględne ściganie skandalów i spekulacji, 9) skuteczne zwalczanie kryzysu gospodarczego. Dalej partia wypowiada się za utrzymaniem wartości franka, zmniejszeniem ciężarów podatkowych, obniżeniem stopy procentowej, polityką odprężenia i układów celnych, lepszym wyzyskaniem bogactw francuskiego imperium kolonialnego i za ochroną pracowników francuskich. Wreszcie partia wyraża pełne zaufanie ministrowi Flandinowi.

Z prasy.

Warszawa — miasto głodomorów.

Przybywa, pochodzącego z prowincji, zwłaszcza z miast mniejszych, uderza w Warszawie żywe tempo ulicy, ruchliwy tłum, mnóstwo światła, bogactwo wystaw sklepowych, przepięknie kawiarni, restauracji i miejsc rozrywkowych — słowem zdawać mu się może, że mimo kryzysu Warszawa jest miastem najmocniejszym, a przynajmniej o wiele najmocniejszym od biednych miast prowincji.

Jak się jednak sprawa przedstawia w rzeczywistości informuje warszawski „Robotnik”:

„Przed kilkunastu laty komisja urzędowa ogłosiła wyniki, z których wynika, iż koszt żywienia rodziny pracowniczey, składającej się z 4 osób, wynosi w Warszawie 2 zł. 52 gr. dziennie. Jest to tylko koszt żywienia, bez mieszkania, opatu na zimę, bez ubrania i obuwia, bez opłaty szkolnej i bez uwzględnienia potrzeb kulturalnych.

Z powyższych cyfr wynika że rodzina pracownicza musi miesięcznie wydać na życie przynajmniej 76 złotych. Jeżeli przyjmemy, że na wszystkie wyżej wymienione potrzeby wydatkowane w budżecie rodzinnym, poza życiem trzeba wydać przynajmniej drugie tyle, otrzymamy, że suma, stanowiąca minimum egzystencji, powinna wynosić przynajmniej 150 zł. miesięcznie.

Dane statystyczne warszawskiej Ubezpieczalni wykazują, iż więcej, niż połowa, ubezpieczonych zarabia poniżej tej sumy. Więcej niż połowa członków, zarabiających poniżej minimum egzystencji, stanowi przeszło 125 tysięcy osób. Średnio licząc, że każdy z zarabiających ma cztery osoby na utrzymaniu, otrzymamy, że poniżej minimum egzystencji żyje w stolicy Polski sześćset tysięcy ludzi.

Składają wiemy, że w Warszawie są bezrobotni i ludzie, znajdujący się pod stałą opieką społeczną. Ludzi takich jest około 27 tysięcy, co z rodzinami stanowi sześćset tysięcy ludzi i wsi.

Wybór odbywa się na podstawie wniosku postawionego przez Zgromadzenie związkowe.

Nadmienić trzeba, że wybór każdego burmistrza musi uzyskać zatwierdzenie rządu, który w ten sposób zapewnia sobie i w tej dziedzinie skuteczną ingerencję.

Wybór nowego prezydenta przewidziany jest na pierwszą połowę 1935 roku. Jak się zdaje, ponowny wybór obecnego prezydenta nie wchodzi w rachubę, — natomiast dużo się mówi o możliwości wyboru Eugenjusza Habsburga, czemu nie toż na przeszłości żadne obiektywne natury politycznej, lub prawnej.

w niedającej się opisać nędzy. Warszawa liczy milion dwieście tysięcy mieszkańców. Z pośród tej liczby 700 tysięcy żyje poniżej minimum egzystencji. Są to bardzo smutne i jednocześnie bardzo wymowne cyfry.”

Tęsknota za prawem.

Ponieważ powszechnie słyszy się narzekania na biedę, nędzę, złe czasy, mogłoby się zdawać, że głównie zainteresowaniem obywateli Polski są sprawy ekonomiczne, sprawy codziennego kawałka chleba.

Przeciw temu mniemaniu występuje prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej”:

„Myliliby się ten, kto by sądził, że całe niezadowolone maso można sprowadzić do sprawy żołądka, uczucia zimna, czy świadomości niepełnego materialnie jutra. Powszechnie mówi się o czem innym jeszcze. Mówi się o prawie. Jednym z najpotężniejszych uczuć, które ożywia masę jest tęsknota za prawem.

Wydawacze się mogli, że w epoce ciągłych zmian i przeobrażeń zagadnienia prawne straciły swoją doniosłość. Gdy powstaje nowa treść życia, sprawa formy prawnej, w którą się tę treść ubierze, mogłaby pozornie uchodzić za drugorzędna. Ale właśnie w tem tkwi cała trudność, że zdaje się być mityczna, nieokreślona, nowej treści a zamało stałości w stosunkach ludzkich, za mało niezmiennych norm, wedle których te stosunki mogą się układać.

Ludzie pragną stałości stosunków prawnych. Prawo w pojęciu szerszym, to nie są ustawy, które można każdej chwili dowolnie zmieniać. To nie są niczem nieograniczone pełnomocnictwa władzy wykonawczej. Prawo wyraża się w trwałych instytucjach, ujmujących w wyraźne ramy stosunki między ludźmi, zabezpieczających trwałość życia i jego bezpieczeństwa.

Kto nie widzi, jak silną w najszerszych masach narodu jest tęsknota za prawem, ten nie rozumie dzisiejszych czasów.

Zjazd związku rezerwistów.

WARSZAWA (Pat). W dn. 4 bm. odbyło się pierwsze zebranie rady naczelnej związku rezerwistów.

W zakończeniu obrad uchwalono następującą deklarację: Biorąc pod uwagę trudne położenie geograficzne i polityczne Rzplitej, brak granic naturalnych a w związku z tem konieczność najdokładniejszego przygotowania narodu do obrony najwyższego swego dobra, to jest niepodległości państwa, rada naczelna związku rezerwistów stwierdza, że 1) jedyną gwarancją niepodległości jest

przygotowanie całego narodu do obrony państwa. W związku z tem rada naczelna zw. rezerwistów stawia sobie za cel wychowanie typu obywatela — żołnierza, świadomego swoich zadań i obowiązków; 2) wszyscy członkowie zw. rezerwistów muszą utrzymywać sprawność, nabytą w czasie służby wojskowej oraz być fachowo przygotowani do pracy i świadczeń na rzecz obrony państwa w myśl obowiązujących

Gömbös w Wiedniu.

WIEDEN Pat. — O godz. 12.15 wczoraj przybył do Wiednia premier węgierski Goemboes, celem złożenia wizyty kanclerzowi Schuschniggowi.

WIEDEN Pat. Premiera Goeboesa powitali na dworcu kanclerz Schuschnigg wraz ze wszystkimi ministrami i reprezentantami władz naczelnych. Goemboes zatrzymał się w poselstwie węgierskim. W asyście kompanji honorowej złożył wieniec u stóp pomnika bohaterów.

W Austrii.

WIEDEN (Pat). Rada państwa została zwołana na konstytuujące posiedzenie na dzień 14. XI.

Organizacja terrorystyczna w Berlinie

BIAŁOGRÓD (Pat). Białoogrodzka „Politika” donosi, że delegat jugosłowiańskiej policji stwierdził przy pomocy policji niemieckiej, iż w Berlinie istnieje emigracyjna organizacja terrorystyczna. Ze znalezionego archiwum wynika, że organizacją tą kierował Pawelicz i była ona w

kontakcie z podobnymi organizacjami na Węgrzech, w Austrii, Belgii, Ameryce i innych jeszcze krajach. Berlińska organizacja rozporządzała olbrzymimi sumami pieniężnymi. Największe przekazy pieniężne pochodziły z Włoch za pośrednictwem Pawelicza.

RWD w Jugostawji.

BIAŁOGRÓD (Pat). Do Białoogrodu przylecieli na aparacie RWD znani konstruktorzy tych aparatów, inż. Rogalski i Wędrzychowski. Celem pobytu ich w Białoogrodzie jest zapoznanie się z miejscową fabryką samolotów „Nikolica”, która na mocy umowy z polskimi konstruktorami rozpoczęła produkcję aparatów RWD-8.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRO DŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawieczym, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Bielocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Radw Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego z Paulo.

RUCH MŁODYCH.

Kierow. Redakcji: Stefan Łochtin. Redakcja urzęduje w piątki g. 20-21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1. Za dział „Ruchu Młodych” odpowiedzialny W. Srednicki.

OPORTUNIZM.

Ważymy z klasowością. Jesteśmy wrogami światopoglądu klasowego, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że klasy istnieją jeszcze dzisiaj, dzięki wadom obecnego ustroju. Ciekawie odbija się klasowość na psychice ludzkiej, a w szczególności na psychice dzisiejszego inteligenta pracującego. Rozważania te poświęcam młodym sanatorom wszelkich odcieni, jako typowym przedstawicielom tej warstwy, którą zwiemy urzędniczą.

Urzędnicy w Polsce to klasa, odcinająca się od innych warstw narodu. Na taką sytuację składają się irracjonalne struktury biurokracji, zaszczytione na naszym gruncie przez urzędników Małopoian i wpływ sanacyjnego systemu rządów, systemu, który odciął urzędnika od społeczeństwa, robiąc zeń bezwzględniego sekwestrata (nie lubianego za to, iż musi ściągać z obywatela ostatnią skórkę), wojta „urządzącego wybory” i starostę ferującego wyroki „za łamowanie ruchu”, — systemu, który zabija inteligencję pracownika, zmuszając go do „przepisywania” przez całe życie kawałków i to w ten sposób z człowiekiem najwzrosty typ „samopiszącego Remingtona”. W tych warunkach warstwa inteligencji pracującej przestała spełniać rolę organizatorów życia i twórców, ale stała się „klasą kancelistów”. Ten typ człowieka zmechanizowanego, na rozkaz urządzającego akademie i wiece, kupującego „portrety”, wysyłającego też na rozkaz pocztówki, człowieka, który w myśli powtarza co pięć minut: „tak jest panie szefie” — ten typ nie nadaje się na przywódcę narodu, bo mu brak sił, steranych nad biurkiem i brak rozumu, wysuszonego przez wypisywanie i czytanie „napomnień”, „okólników”, „załączek” i t. p.

Tragedią młodej sanacji jest to, że rekrutuje się ona właśnie z tej warstwy ludzi. Członek „Legionu” czy „Myśli” na posadzie szybko asymiluje się z otoczeniem, a że tych na posadach jest 90 proc. ogółu więc mówiąc o „młodych sanatorach” przypisują im większość powyżej wymienionych cech „kancelistów”.

Oblicze dzisiejszego świata zmienia się szybko. Pogłębiają się kryzys umysłowy i ekonomiczny usuwa coraz więcej jednostek i grup z miejsc dotąd przez nie zajmowanych. Warstwy nieprodukujące, zamujące się pośrednictwem, kontrola i warstwy „skrybów” zbliżają się do momentu, w którym życie jest potężnie „zredukuje”. Do tych grup należy warstwa „piszącej kawałki” inteligencji. Jasnym jest bowiem, że aparat państwowy jest za duży, zbyt wielu ludzi zajmuje się „przepisywaniem, żyjąc na koszt tyca, co wytworzą rzetelne wartości. Zastrzeżenie trzeba, że nie można tych twierdzeń uważać za oskarżenie pod adresem inteligenta - urzędnika, — nie! To jest tylko stwierdzenie faktu. System bowiem wychowania i rządzenia sam wytworzył typ człowieka niesamodzielnego, przekonano, że jedyną karierę, jaką można w życiu zrobić, jest zawód urzędnika, i trudno winić jednostkę, że została wychowana na „skrybę”, a nie na samodzielnego twórcę, czy organizatora.

Pomimo nastawienia antyindywidualistycznego, panującego dzisiaj wszechwładnie — świat i narody potrzebują indywidualności. Żądają od niej tylko wyrzeczenia się pewnych rzeczy na korzyść zbiorowości. Elity jednak dziś panujące, a z nimi nasza polska inteligencja coraz mniej dają z siebie takich ludzi, którzy nie tylko umieją spełniać cudze rozkazy, ale i sami je wydawać.

A więc musi przyjść ktoś nowy, nieużyty i świeży. Nie wszyscy widzą to wyraźnie, ale większość rozumie, że to w warstwach ludowych i robotniczych kryje się ta nowa przyszła elita, której dziś brak jeszcze tylko wykształcenia. I teraz ciekawym jest, jak się do „takiej” przyszłości odnosi inteligent - „skryba” — ten który ma zostać przez życie zre-

dukowanym. Otóż ma dwie drogi przed sobą. Albo bronić do upadłego obecnego stanu rzeczy, albo jakoś się przystosować. W pierwszym wypadku będzie wołał o zgodę i solidarność wszystkich obywateli, o zaprzestanie walki wewnętrznej, o zarzucenie dążeń reformatorskich, o poddanie się pewne istniejącemu stanowi rzeczy. To będzie mocarstwowiec. Sni mu się sen o „wielkości, spokojnej i cichej” (co za kontrasty absurdalne); w oparciu o warstwy więcej posiadające, niż on i t. p., będzie bronił się przed nieznanym i niezrozumiałym dlań („barbarzyńskim”) jutrem.

W drugim wypadku sanacyjny inteligent - urzędnik pójdzie inną drogą. Rozumiejąc częściowo przy-

szły bieg wypadków, pójdzie — jak to się mówi w Z.S.S.R. — „naprzeciw” nowym czasom. Zda sobie sprawę ze znaczenia t. zw. warstw pracujących, a nie będąc zdolnym do twórczości zacznie sobie wyrabiać protekcję u robotnika. Zacznie robić tani radykalizm wedle przebrzmiałych wzorów 1905 roku. Pojawia się „barykady” na papierze i „rewolucje społeczne” na posadach. A wszystko, aby móc przetrwać „gorsze czasy”. To jest oportunizm, który daleko nie zajdzie. Najwyżej; przedko umrze, na co zdaje się nie długo trzeba będzie czekać.

Nowy świat rodzi się inaczej, nie potrzebuje protekcji, sam sobie da radę.

Ren.

Mędrzy Syonu się bronią.

Żydzi postępowi, że olenywa antysemitką idzie na cały świat. Robi się nieprzyjemnie ciepło, tropikalna temperatura. Dopóki bili, pedzali z kraju do kraju, kazali nosić żółte łaty, można było jeszcze wytrzymać; jedni nie nosili, drudzy holubili. Ale dziś antysemitizm staje się już nietylko środkiem obrony narodu przez zalewem żydowskim, przestąpił się on w prąd międzynarodowy. „Antysemita wszystkich krajów łącznie się”. Odbijają się zjadły delegatów rozmaitych stowarzyszeń antyżydowskich z rozmaitych krajów (ostatni w październiku — w Belgii).

Żydzi są tem wielce zaniepokojeni, di. Ezriel Karlebach w „Hajnicie” żali się, że niema już na świecie instancji, do której mogliby się odwołać, bo Liga Narodów niebardzo chętnie wysłuchuje ich skarg.

Obecny proces o „Protokoły Mędrców Syonu” w Szwajcarii odświeża nieco taktykę, jaką żydzi sobie teraz obrali, żeby się wybielić w oczach świata i obronić przed atakami tych, co ich lubią... ale nie w zerknięciu bezpośrednim.

Taktyka ta polega na oskarżaniu o oszczerstwo, czy o sianie nieprawdziwych pogłosek — tych, którzy osmielają się mówić żydom gorzkie słowa prawdy, lub odkrywać tajemne plany żydostwa i masonerii. Był już w tym roku taki proces w Zurichu, kiedy adwokat - żyd „począł się dotknąć” powiedzeniami p. Teodora Fischera, że „żydostwo jest zorganizowaną zbrodnią” i że „narody powinny się od żydów uwolnić”. Sąd nie uznał jednak tych wyrazów za karygodne i uniewinnił Fischera. Podobne procesy odbywały się w Bazylei i w Bernie, a u nas mieliśmy w Katowicach proces o obrabianie religii żydowskiej.

Ostatni — Bernijski przewyższa poprzednie przewidywaniem rozgłosu, jaki mupragnie nadać żydostwo. Przemówienia stron są rozgłaszane po całym świecie przez usługowe agencje telegraficzne i to w tendencyjny sposób, podaje się szczerze głowo przemówienia, wykazujące istnienie Protokołów Mędrców Syonu, a głos brońący autentyczności Protokołów — p. Sandera redukuje się do jednego zdania.

Stanowisko opinii narodowej w sprawie Protokołów Mędrców Syonu jest określone. Nie chodzi nam o to, czy są one stenogramem z posiedzenia Tajnej Rady żydostwa, czy też uwagami jakiegoś żyda co do taktyki żydostwa w świecie, jedno jest jasne — że są prozocze — to co piszą, a raczej pisały już w drugiej połowie XIX w., dziś się spełnia. Można na to udowodnić, przechodząc punkt po punkcie treść Protokołów i zestawiając z rzeczywistością. Nie będę tego teraz robił, i na to czas przyjdzie.

Pragnę jeszcze tylko wskazać na metody żydów, stosowane przy pomawianiu autora Protokołów o łajsterstwo. Twierdzą oni nianowicie, że Nilus przedrukował żywcem poimeczną broszurę Maurice'a Jalu, która wyszła w 1865 r., a skierowana była przeciw Napoleonowi. Jest to oczywisty fałsz, w który mogą wierzyć tylko ci, którzy nigdy Protokołów nie czytali. Pomijając całego ducha Protokołów, zwróconego przeciw gojom, mówi się tam ciągle o masonerii, władztwie nad światem i t. p., ale jeszcze jeden fakt świadczy, że Protokoły nie mogły być przedrukowane przez Jalu, jest w nich bowiem takie zdanie: „zwróćcie uwagę na przygotowywane przez nas powołanie darwinizmu marksizmu i nitscheizmu”. Otóż w 1865 r. nitscheizmu jeszcze wogóle nie było, bo Nietsche dopiero zaczął tworzyć, czyli, że Protokoły musiały powstać daleko później i niezależnie od broszury Jalu.

Mają żydzi kłopot z tymi Protokołami, ciągle je ktoś wyciąga i drukuje, wykupić nie zawsze można, zresztą i ich kryzys przycisnął, więc chcą im łeb raz na zawsze ukłócić; ano zobaczymy, tylko, że sądząc z poprzednich wyroków w sądach szwajcarskich niema p.p. Millerów i Rappaportów może być kompromitacja, zwłaszcza, że się taki hukuczek w koło tego zrobiło.

Aresztowania.

W Dzień Święta Umarłych o godz. 19-ej dwaj wracający z cmentarza antokolskiego członkowie Młodych zostali przez policję z niewiadomych przyczyn aresztowani. Są to koledzy: Sobolewski i Ragieni.

Na grobie s. p. Waclawskiego.

Zaduszn. Cmentarz św. Piotra i Pawła. Łagodny pagórkę porośle sosnina i krzyżami, zawsze pograżone w ciszy i mroku dziś ożywione i jarzące się żółtymi plomkami świeczek.

W iluminacji grobów nie ma tu luksusu, jaki często widzimy na Rossie, ale jest za to spokojniejsza, zaciszniejsza, przytulniejsza. Na Rosję wielu idzie dla wrażeń artystycznych, dla mody, dla rozrywki. Na antokolskim cmentarzu mniej znajdziesz artystów, za to więcej naprawdę się modlących.

Niedaleko bramy wejściowej, na zboczu pagórka, przy wążulkiej, piaskistej; cieżynie spoczywają zwłoki s. p. kolegi Stanisława Waclawskiego, tak tragicznie zmarłego przed czterema laty.

Ten skromny grób — przywalony prostym granitem, z nic — zdawałoby się — nie mówiącym napisem, od czterech lat przyciąga do siebie w dzień zadusny liczne rzesze, czujących tak samo jak Zmarły.

Niepokalenie białe chryzantemy, świeże wianki, plonący stosik świeczek woskowych, warta Młodych Stronnictwa Narodowego — to wszystko są tylko nikłe, zewnętrzne oznaki potężnego hołdu, jaki składamy w sercach naszych Waclawskiemu, który przestał być naszym zmarłym kolegą, a urosł w potężny symbol, który nas jednoczy i prowadzi do zwycięstwa.

N. G.

BOIMY SIĘ PROWINCJI!

Lida, Mejszağola, Oszniana — co za straszne miejsca, nigdybym tam nie chciał mieszkać, przyzwyczaili się do 47-miu wileńskich talków, do eleganckich kin, wytwornych cukniery z dyskretną muzyką, do życia towarzyskiego w Wilnie — nie, za nic w świecie nie skarzę się na dobrowolne wyznaczenie, na zabalsamowanie za życia w „przećudnie położonej” Mejszakole. Ach ta prowincja ze swoimi plotkarskimi stosunkami, gdzie każdy wie, o której godzinie wstajesz, a sąsiad z drugiego końca ulicy uprzedmie ubolewa, że widocznie jesteś chory, bo „nie widziano” żebyś dziś robił gimnastykę. Dzień do dnia podobny, a w niedziele chce się strzelać z armat, żeby przetrwać denerwującą ciszę, albo też idzie się w odwiedziny do znajomych, którzy są równie jak ty spragnieni odgłosów wielkiego miasta Wilna i czekają tylko na ciągnięcie do arówki, żeby się wyrwać „z tej okropnej dziury”.

Wszystko to prawdziwie, straszne i odpychające, ale tylko dla ludzi, którzy przyzwyczaili się naginać do warunków, znieść cierpliwie los i czekać lepszych czasów. Akademikarodowier, który wie, że przyszłość od niego samego zależy, że musi umieć stworzyć sobie warunki pracy i życia, sam inaczej ustosunkuje się do wyjazdu na prowincję.

Mamy już dziś w obozie narodowym ludzi którzy potrafili znaleźć dla siebie miejsce nawet w „bardzo zapadłym” dziurach. Kol. Zajacek w Bielsku, kol. Niebudek w Częstochowie nie nudzą się, mają atrakcję policyjno - represyjne, mają zadowolenie z otrzymanego postępu swojej pracy. Trzeba tylko chcieć i powiedzieć sobie — jeżeli napowinąć niema ruchu, niema życia społecznego, kulturalnego, to ja je stworzę, będę się o nie starał! Wiedzy nie będzie ani nudno, ani obco. Wytworzy się grono współpracowników szczerych i oddanych, pracujących często z większym zapaściem się, niż w wielkiem mieście.

Strona gospodarza życia poza wielkimi skupieniami ludności o ilez lepiej się przedstawia, wielu lekarzy i adwokatów potrzebuje prowincja i nawet ich nieźle wynagradza.

Nie lekajmy się więc słowa prowincja, bo dowodzimy tem tylko, że nie wyszliśmy z okresu trzymania się fantazka, że nie potrafimy sobie naprawdę samodzielnie życia urządzić.

Analfabetyzm — to hańba XX-go wieku.

Stań do szeregow pionierów oświaty!

Z akademickiego ruchu wydawniczego

Życie Korporacyjne.

Należy z uznaniem powitać ukazanie się nowego czasopisma na terenie akademickim. Jest nim miesięcznik wydawany w Poznaniu p.n. „Życie korporacyjne” — organ polskiej młodzieży porporacyjnej. Dotychczas ruch korporacyjny, zjednoczony w b. Związku Polskich Korporacji Akademickich, po przerwie w wydawaniu swego pisma p. t. „Wiadomości korporacyjne”, nie posiadał organu, w którymby można publikować wiadomości, dotyczące działalności korporacji na terenie całej Polski. Opinia publiczna, pozbawiona stałego informatora o tej tak ważnej dziedzinie życia społeczno - akademickiego, jak praca w łonie korporacyjnym, często urabiała sobie laiszywy sąd, oparty na tendencyjnych wiadomościach o istocie samych organizacji, jakimi były korporacje zrzeszone w swym ogólnopolskim związku. Poza tem działalność pseudokorporacji, czyli t. zw. korporacji „dzikich”, które nosząc zewnętrzne oznaki upodobniały się w swych formach do korporacji prawdziwych, ale nie z nimi wspólnego nie miały, których działalność wiele pozostawiająca do zyczenia, czasami wprost kolidująca z honorem akademika, jeszcze więcej dezorientowała tę opinię, wpływając przez to krzywdząco na reputację, jaką cieszyły się korporacje w starszym społeczeństwie, stwarzając nieodzowną potrzebę wydania swego pisma. Oprócz zadania czysto informacyjnego nosiło ono charakter uzewnętrznienia pracy ideowej, jaka się kulturuje w korporacjach. Procz tego pismo takie, odgrywając rolę jednego łącznika między poszczególnymi korporacjami, które po rozwiązaniu Z.P.K.A. zostały pozbawione tej, ujętej w zorganizowane formy, łączności, niemało przyczyniło się do kontynuowania prac i zadań byłego związku.

Prawdopodobnie też po tej linii pójdzie redagowanie omawianego przeze mnie miesięcznika, na co wskazuje chociażby umieszczenie na jego 1-szej stronie Deklaracja Ideowa polskiej korporacji, uchwalona na jednym z pierwszych ogólnopolskich zjazdów. W Deklaracji tej umieszczone są ogólne wytyczne pracy i działalności wszystkich korporacji, strzeszczające się w hasło „Dobro Narodu i Państwa najwyższym dobrem”. Niezależnie od tego cały numer wypełniony jest wrywkami przemówień lub artykułów wybitnych działaczy na terenie b. Z. P. K. A., ujętych w formie sentencji czy też hasel, bo rzeczywiście do wielkości hasel urosły słowa tych korporantów, którym w ich owoce działalności przywiecało przedwzrostkiem dobro polskiego ruchu korporacyjnego. Na treść pozatem całego numeru składają się artykuły: X. Józefa Prądzyńskiego, fil. h. c. i Baltia, wybitnego działacza na wie narodowej, inż. Włodzimierza Gruetzmachera, fil. k i Welecia, Al. Ciesielskiego, członka k i Chrobria i wiele innych.

Zaprowadzono również dział p. t. Kultura i Sztuka, w którym w zwielższej formie podane są ostatnie wydarzenia z życia kulturalnego w Polsce.

Jedyną może ujemną stroną tego miesięcznika, którą ulamy, że jednak Redakcja zapewne ustmie, jest kompletny brak wiadomości, dotyczących ruchu korporacji zjednoczonych do niedawna w rozwiązanym Z.P.K.A. Brak ten, który nieuzupełniony kolidowałby z drugim, wspomnianem przeze mnie zadaniem organu ogólnokorporacyjnego, jakim jest nawiązanie łączności między korporacjami, niewątpliwie zostanie usunięty, skoro Redakcja nawiąże kontakt z wszystkimi srodowiskami korporacyjnymi. Na tem też miejscu Redakcji „Życia korporacyjnego” składamy życzenia owocnej dla dobra polskiego ruchu korporacyjnego, sądząc jednocześnie, że tak we wszechmiar pożyteczne to pismo niemało ożywi dotychczasową ogólną - akademicką publicystykę.

Redakcja „Życia korporacyjnego”, mieści się w Poznaniu, ulica 27 grudnia 19 m. 16.

Mik.

Z całego świata.

Z całego świata.

Szkoły i gimnazja w Wiedniu nie ograniczają liczby uczniów żydów. Wyniki? Szkoła akademicka 1-go okręgu liczy 468 uczniów — w tem 205 żydów. W tym samym okręgu szkoła techniczna — 572 uczniów — 261 żydów.

W 2-gim okręgu związkowa szkoła techn. ma 753 słuchaczy, w tem 578 żydów.

W 9-tym okręgu gimnazjum związkowe (państwowe) ma 142 żydów na ogólną liczbę 248 uczniów (Welt Dienst).

W Bernie szwajcarskim odbywa się ciekawy proces o autentyczność „Protokołów Mędrców Syonu”. Pomędzy świadkami występuje szereg wybitnych osobistości. Być może, że propagandzie żydowskiej; uda się wykazać, że „Protokoły” są falsyfikatem. Jednak ich treść znakomicie odzwierciedla psychikę żydów i zaborczość i doskonałe charakteryzuje judejskie metody walki.

W Płońsku odbył się zjazd żydowskiej organizacji wojkowskiej „Brith Trumpeldor”. W czasie zjazdu odbyła się defilada 1.500 umundurowanych członków. Polacy! Uwaga! Armia żydowska już marszeruje.

Wilno na powodzin.

W Wil. Pryw. Banku Handlowo-dnia 4 b. m. wpłacono ogółem 40.120.33 zł., w tem: Ofiara bezimienna zł. 25.00, Personal Nauczycielski Czteroletniej Szkoły Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców i Przemysli. Chrześ. w Wilnie 21.60, B. Malinowski 5.00, Pań twowy Zakład. Badania Żywności i Przedmiotów Użytk. w Warszawie, Filja Wileńska z listy ofiar Nr. 273 12.00, Bank Związku Spółek Zarobkowych. Oddział Wileński z listy ofiar Nr. 76, 77 i 78 41.50, Rada Adwokacka w Wilnie p. g. listy ofiar 791.70, Inspektorat Szkolny na me Wilno z listy ofiar Nr. 726 47.72, Funkcjonariusze Urzędu Probierczego z listy ofiar Nr. 402 17.00, Personal Księgarni. św. Wojciecha, oddz. w Wilnie składka za październik 28.90, Komunalna Kasa Oszczędności w Wilnie z listy ofiar Nr. 43 8.60 Inspektorat Szkolny na m. Wilno z listy Nr. 718 i 719 90.60, Pracownicy Księgarni Józefa Zawadzkiego 12.85.

Lista ofiar adwokatów wileńskich (patrz wyżej 791 zł. 70 gr.):

- J. Szyndler zł. 4.00, K. Bajraszewski 20.00, S. Berland 7.50, I. Długacz 6.00, B. Achmatowicz 20.00, A. Burhardt 5.00, A. Brumbar 5.00, H. Zuk 5.00, I. Barańczyk 5.00, W. Rodziejewicz 40.00, Z. Żytko 20.00, B. Kopaciewicz 5.00, W. Swida 10.00, Z. Jasiński 20.00, J. Frydman 5.00, J. Mincero-wa 10.00, M. Sienkiewiczowa, 10.00, I. Kaplan 7.00, S. Kiaskozowa 13.75, W. Kozłowski 15.00, H. Izraelitowa 5.00, L. Kulikowski 20.00, W. Muchanow 1.00, M. Sol-tan 1.00, L. Mertens 2.00, I. Przybora 20.00, B. Czechowicz 6.25, L. Rodziejewicz 10.00, A. Marcinowski 10.00, K. Szafarski 1.00, B. Szykowski 2.00, G. Riza-Ternawiot 10.00, B. Krasowski 3.00, J. Łuczywa 5.00, D. Kaenelson 5.00, J. Wiścieki 5.00, T. Wirszyło 10.00, M. Malinski 50.00, S. Egiel 5.00, A. Miller 3.00, T. Kiernowski 20.00, M. Kosiński 10.00, E. Rudnicki 5.00, F. Andrejew 20.00, S. Węslawski 10.00, S. Chill 4.00, S. Kaczmarek 10.00, A. Abkowi.zowna 3.40, K. Waszkowski 10.00, J. Leinwandhändler 10.00, A. Tymiański 16.00, Wł. Łuczyński 8.00, L. Gulmantsch 8.00, K. Weicieschowicz 6.00, P. Krestjanow 6.00, J. Anastasij 10.30, M. Cwiet 3.00, K. Paludowa 10.00, M. Szymonowski 3.00, E. Łowicz-Barański 5.00, B. Cyderowicz 5.00, A. Hajkowiec 10.00, I. Kamionki 5.00, I. Kerzner 5.00, M. Ogusze-wicz 10.00, Cz. Skinder 10.00, J. Wagner 5.00, F. Wisnott 10.00, E. Makowiecki 3.00, Koło Adwokatów w Pińsku 117.50.

Aplikanci adwokacy:

E. Muchanowa 2.00, P. Kownacki 2.00, W. Symonowicz 5.00.
Pracownicy Kancelarii Rady:
M. Ciozdżina 3.00, F. Hermanowiczowa 2.00, A. Iwanowska 2.00, K. Borkowski 1.00.

Statystyk przed dziekanatem wydziału lekarskiego U. S. B.

Na pierwszy kurs medycyny na podstawie egzaminu konkursowego przyjęto 100 osób — w tem 14, są-dząc z nazwisk, wyznania możezszowego.

Poza konkursem na ten sam kurs przyjęto 11 osób — w tem 4 żydów.

Na wyższe lata medycyny przyjęto 12 osób — w tem 7 żydów.

Do nostryfikowania dyplomów zagranicznych dopuszczono 14 osób — 14 żydów.

Przy sposobności przypominamy wiadomości, podaną w swoim czasie przez wszystkie gazety, że w bieżącym roku akademickim na wydział lekarski uniwersytetu w Kownie nie przyjęto ani jednego żyda.

Jak powszechnie wiadomo, dziekanem wydz. lekarskiego U. S. B. jest prof. W. Reicher. Z. Z.

RADJOAPARATY:

od detektora do superheterodyny po najniższych cenach i dogodnych warunkach

o f-mie MICHAŁ GIRDA,

Zamkowa 20, tel. 16-28.

KTO

chce się dowiedzieć, jaki jest program Młodzieży Wszepolskiej? jakie są jej zadania na terenie akademickim i ogólnym? jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18-20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacji.

Za ten „towarzyski” niecz i za „towarzyską” przegrana musi teraz wstydzić się w Wilnie cada polska brać akademicka.
Komu to jest potrzebne? N.
Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Niezależność nauki — podstawą siły Narodu.

SEN TURYSTYKI WILEŃSKIEJ.

Kilka już razy zabieraliśmy głos w sprawie nadzwyczaj aktualnej, a i bardzo poważnej, mającej znaczenie ogólne.

Chodzi nam mianowicie o turystykę, o zwrócenie nań nieco bacniejszej uwagi a i o opiekę czynników niarodajnych.

Wiaomo bowiem, że turystyka w innych miejscowościach Litki jest kierowana w tak waciwy sposób, że przynosi wiele korzyści materialnych. Jest ona wykrywana gospodarczo. Dodac przytem trzeba, że nie wszystkie tam miejscowości są tak piękne jak Wilno.

Nie będziemy w tym krótkim artykule zastanawiać się nad istotnymi zasadami turystyki, a pomówimy o stosunkach wileńskich.

Udaliśmy się do p. W. Ronczewskiego, który jako kierownik biura „Orbis” miał bezpośrednią łączność nietylko z poszczególnymi organizatorami turystycznymi, ale i z turystami.

Uwagi jego wydają nam się bardzo słuszne i cenne.

Na wstępie pytamy więc — jaka była w tym sezonie (lat) frekwencja. Chodzi oczywiście o ujęcie ogólne.

— W tym roku, powiada p. Ronczewski, przez Wilno przejechało około 15 tysięcy turystów.

Latu roku 1934 było okresem wyjątkowym, gdyż nie bez znaczenia były wycieczki Polaków z zagranicy.

Ciekawą jest rzeczą, że większość turystów wiedziała tylko Wilno. Nie można było niestety pokazać ani Troku, a ni też Narocza.

Do Troku jechało się z namysem, a Narocz pozostaje nadal nie wykorzystany.

Komunikacja kolejowa z Naroczem jest uciążliwa, a autobusom trzeba jechać prawie cały dzień.

Wszyscy turyści, z krómyi spotykałem się, byli zachwyceni Wilnem. Nie znajdowali słów podziwu, ale niestety ten szczerzy sentyment do Wilna nie zostaje odpowiednio wykorzystany.

Wilno nie daje o sobie żadnego prawie znaku życia, a i w samym mieście brak zainteresowania turystyką. Powiem panu, że gdy zwróciłem się do poszczególnych restauratorów, lub hotelarzy z propozycją nawiązania współpracy, to odmówili. Do turystów w Wilnie mieszkańcy nie posiadają zaufania. Obojętność ta powinna być przez zwyciężoną przez wykazywanie, że turystyka jest intratną stroną życia, że z niej można czerpać korzyści zarobkowe.

— A jakie są według pańskiego zdania zasadnicze bolączki turystyki wileńskiej?

— Istotnym mankamentem życia turystycznego jest brak schronisk. Wilno nie posiada ani jednego przyzwoitego schroniska, a w nim, za świętą B. Narodzenia przyjechałoby do Wilna sporo osób. Pojadą teraz do Zakopanego, czy Krynicy. Wilno zostanie poszkodowane.

Drugim poważnym manusem jest brak propagandy. Wilno nie posiada prospektów turystycznych, a o turystyce wileńskiej piszą nieraz ludzie, którzy siedzą stale w Warszawie, ujmując zjawisko turystyczne z punktu widzenia naukowego.

Wyczuwa się również brak ścisłego kontaktu z prasą. Dziennikarze są źle wyzyskani.

Konferencje, odbywając się bez udziału prasy, mijają się z celem. Łączność z prasą zagwarantuje prowadzenie szeregu imprez. Zwiększy się odrazu frekwencja. Zeszta jest to zrozumiałe.

Jerzy Kepel (A.Z.S.) o sobie.

Kto mógł lat temu kilka powiedzieć, że Jerzy Kepel stanie się mistrzem wiosel i to mistrzem nie byle jakim?

Pamiętam, gdy Kepel zaczął swoją karierę w Wil. T. W., nie oceniono go — powiedziano, że nie nadaje się do osady. Jest zbyt wysoki — trudno dobrac partnerów. Kepel poszedł do A. Z. S. Po przejściu kilkotygodniowego przeszkolenia trafił odrazu do osady reprezentacyjnej, która odniosła kilka pięknych zwycięstw, ale potem rozpadła się, a o Kepelu jako o wioslarzu zacięło.

Było to w roku 1929.

I oto teraz w 1934 roku Kepel wypłynął znów na powierzchnie. Nie było w Polsce regat, żeby nie startował popularnie zwany „Jurk”, od nosząc sukces za sukcesem.

Spotkałem się z nim i rozmawiam o przyjacielsku. Rozmowa toczy się oczywiście bez żadnych tytułów. Mówimy do siebie per „ty”

— Słuchaj, Jurk, chcę z Tobą napisać wwiad. Powiedz mi kilka słów o sobie.

— Cóż mogę powiedzieć? Zwiędziłem w tym sezonie całą wioslarską Polskę. Zastanawiając: jest to, że wszędzie mówiono z zachwytem o Wilnie. Było mi nadzwyczaj miło. Mecenasi wioslarska polskiego Wileńszczyzny uważają za rezerwuwar młodych sił. Ciekawe jest również,

Trzeba dodać, że powirna w jak najszycym czasie powstać w Wilnie specjalna Komisja turystyczna. Projekt jest w opracowaniu, ale wapiwie jest bardzo, żeby zima została właściwie wykorzystana, a zima przecież na Wileńszczyźnie jest b. piękna.

— Zapytujemy jeszcze o element przybywających turystów.

— Są to przeważnie ludzie, którzy do Wilna przyjeżdżają ze specjalnym nastawieniem. Słyszeli oni o Wilnie wiele. Interesuje ich każdy niemal dom, każda ulica.

Rozmowa z p. W. Ronczewskim ciągnie się dosyć długo.

Rzeczywiście z turystyką Wilna jest bardzo źle.

Wiecznie są jakieś nadzieje, konferencje, o których nic nikl nie wie.

Wojskowi przegrali z Naprzodem 4:1.

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligi, rozegrany w Lipinach na Śląsku między Naprzodem, a Wojskowym klubem Sportowym Smigły z Wilna zakończył się zwycięstwem Naprzodu 4:1. Do przerwy wynik był 3:1.

Wilkianie wystąpili w następującym składzie: Naczulski (bramkarz), Maniecki i Hajdul (obrona), Wysocli, Skowronski i Bilewicz (pomoc), Drag, Zbroja, Hajdul II, Pawłowski i Browko (atak).

A więc w bramce zamiast Czarńskiego grał Naczulski. W obronie brakło Chowańca, a linja napadu była pozabawiona Naczulskiego, co wpłynęło ujemnie na całą drużynę.

Mecz zgrupował w Lipinach 7 tysięcy widzów. Publiczność wyjątkowo gościnnie przyjęła wilnian.

Naprzód grał zdecydowanie lepiej i wygrał zasłużenie, przeważa-

Ruch — Warszawianka 7:1.

Ruch jest w dalszym ciągu w doskonałej formie. Bez większego trudu pokonał on wczoraj Warszawiankę 7:1, która rozpaczliwie broni się przed spadkiem z Ligi.

Wczorajszy mecz z Warszawianką był spotkaniem, które zakończyło się koncertową grą Peturka i Wodarza. W Warszawiance nie grał Kec, który zdobył jedyną bramkę. Słaby dzień miał Domański w bramce.

Drugi mecz ligowy rozegrany został w Krakowie między Wisłą a Cracovią. Mecz wygrała niespodziewanie Wisła 5:0.

Narciarze Ogniska organizują zawody jubileuszowe.

Kierownictwo klubu sportowego Ognisko K.P.W. postanowiło w roku jubileuszowym 5-lecia sekcji narciarskiej zorganizować wielkie zawody narciarskie, zapraszając do Wilna szereg czołowych zawodników polskich.

Ognisko prowadzi pertraktacje z narciarzami Zakopanego, chcąc sprowadzić do Wilna Bronka Czecha, Marusarza Łuszczka i Poiankównę, względnie Stopkównę.

Trzeba przypuszczać, że pertraktacje zakończą się pomyślnie, a sportowe Wilno przyglądać się będzie pięknej imprezie jubileuszowej.

Zawody odbędą się oczywiście w biegach i skokach.

Poznań zremisował z Wrocławem 1:1.

Rozegrany we Wrocławiu mecz między państwem w piłce nożnej między Wrocławiem a Poznaniem zakończył się wynikiem remisowym

Niby coś się robi, a w zasadzie stoi na martwym punkcie.

Ferje szkolne w okresie zimowym nie są wyzyskane. Młodzież nie wie sama, co ma robić z wolnym od nauki czasem.

Władze centralne wycenodzą z całkiem mylnego założenia, że Wilno powinno dostarczać turystów innym ośrodkom Polski. I tutaj właśnie tkwi zasadniczy bład władz kolejowych, które organizują pociągi popularne z Wilna, wówczas gdy należy organizować pociągi do Wilna, bo tylko wówczas Wilno odnosić zacznie szereg korzyści.

Zorganizowanie pociągu narciarskiego z Warszawy do Wilna byłoby rzeczą więcej niż wskazana, a władze kolejowe nie pożałowałyby swego kroku, gdyż z Warszawy do

Zakopanego na święta jeździ się nie mał z musu, bo w inne tereny, niereź bardziej urozmaicone pociągi nie kursują.

Stykając się bezpośrednio ze społeczeństwem narciarskim Warszawa słyszałem liczne zdania, że do Wilna pojedzie się tłumnie, ale tutaj właśnie nasuwa się pierwsza poważna obawa — gdzie zakwaterować, gdzie nakarmić jak przewieźć w teren? To są pytania, na które odpowiedzieć może chyba tylko Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Wilnie, które istnieje przecież od szeregu długich lat, a nie może niestety wykazać się aktywnością swej pracy.

Mamy głęboki żal do P.T.K., że nie opiekuje się turystami, że jest organizacja zamknięta, o niezbyt

przekonywującym programie pracy, opartej na dociekaniach naukowych. Jakoby organizacja ta nieco odmlodziała się, zmieniając częściowo charakter, ale oficjalnie nie poehlebniego nie możemy narazić o niej pisać.

Magistrat wileński jest tutaj również nie bez winy. Istniał przecież w swoim czasie przy Magistracie referent turystyczny. Było i nawet schronisko turystyczne, ale potem skasowano wszystko.

Podobno teraz ma się to wszystko wskrzesić i powstać ma ogólna komisja turystyczna, subdyjowana przez Magistrat, Izbę Przemysłowo-Handlową i Województwo.

Daj Boże, żeby coś nareszcie porządnego powstało w tem naszym kochanym Wilnie.

Wielkim w Wilnie pięknie zorganizowany turniej gier sportowych. Turniej zorganizowany został wyjątkowo przez Ognisko K. P. W., które sprowadziło na własny rachunek wicemistrza Polski w piłce koszykowej — drużynę K. P. W. Poznań.

Turniej odbył w sali Ośrodka W. F. czyłwł znacznie marliwy sezon gier sportowych w Wilnie i dlatego kierownictwo Ogniska K. P. W. należał się słowa uznania. Organizacja i umiemy była dobra, a poziom sportowy wysoki.

Przejdźmy teraz do wyników. W piłce koszykowej, jak było do przewidzenia, pierwszeństwo zdobyli poznańscy, którzy zaemonstrowali piękną grę. K. P. W. Poznań wystąpiło w Wilnie w swoim najlepszym składzie reprezentacyjnym: Patrzykont, Kasprzak I, Kasprzak II, Czaplinski, Synek, Łój, Grzechowiak i Smigaj. W drużynie tej wyróżnili się: Patrzykont i Czaplinski.

Oto wyniki techniczne: Poznań K. P. W. — Wilno K. P. W. 31:23, Poznań K. P. W. — Sokół Wilno 29:26.

W piłce zaś siatkowej zwyciężyli kolejarze wileńscy, zdobywając dwa

piłkarze sowieccy z Moskwy odnieśli wczoraj w Pradze wspaniały sukces sportowy, zwyciężając reprezentację Pragi 9:1 (6:0).

Przyznam się szczerze, że rozczarowałem się Nie chcę bynajmniej krytyki swoją zgasić piękny zapal i zdrową inicjatywę członków A. Z. S., którzy powinni słowa moje dobrze zrozumieć, przyjmując jako obiektywny sąd przygodnego widza.

Trzeci numer „Żywej gazetki” posiadał szereg cech lepszych, niż w numerze drugim, ale były i manusy.

Na wstępie pomówimy o minusach. Akustyka okropna. Głosy źle dobrane. Treść powtarza się. Mówiąc językiem dziennikarskim, to artykuły są dwa razy drukowane w tym samym numerze, a to robi źle wrażenie.

Największym złem może jest to, że „gazetka” krytykuje, a mało śmieje się. Huronem za mało.

Ta ciągła walka z literatami, czy prasa jest nie na miejscu, a stawanie na koturnach nieco śmieszny.

Plusem „gazetki” jest melodyjność piosenek i zwiększenie grona „redakcyjnego”.

Gazetka nie powinna być pisana przez jednego człowieka, bo znudził nietylko treścią ale i samą formą.

— Właśnie z Morem, a potem z olimpijczykiem Kobylńskim

Ach, walki tej nigdy nie zapomnę. Były wówczas okropne warunki atmosferyczne. Walczyliśmy na Wiśle nietylko z sobą, ale i z rozszalałym żywiołem wody. Była to walka o centymetry, a gdy wygrałem, to nie czułem ani ręk, ani nog, ale Kobylński był też „skonany”.

Wszędzie dostawałem dobre łodzie. Jeździłem na 7 skifach, z których warto wymienić: Dencha, Simsa, Leuxa, Pirscha i inne. Najlepszy skif był Simsa, a wiosła Pretzla, które są wystarczająco sztywne, pracuje się nimi wysmienicie.

Dziwiła mnie wszędzie nadzwyczajna uprzejmość i gościnność, z jaką przyjmowano mnie w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

W Krakowie spotkałem się z nie spodzianką, bo po przyjeździe do wiedziałem się, że pojadę z Vereyem, mistrzem Polski. Do spotkania jednak nie doszło, bo Verey późno przybył. Odłożyliśmy to na 1935 rok.

W Krakowie zapoznałem się z najlepszym stylem jazdy na krótkich wiosłach. Zaopiekował się mną mistrz Długoszewski. Jeździliśmy razem na treningi, a raz wyjechałem nawet z Vereyem.

— A co ci mówił Długoszewski i jak rozmawiałeś z Vereyem?

— Długoszewski? Powiedział, że trzeba trenować i trenować, a wyniki będą. Co zaś do Vereya, to jest to bardzo sympatyczny czło-

Sukcesy Ogniska K. P. W.

Wilkianie są obecnie w dobrej formie. Grałi oni w następującym składzie: Piątkowski, Święcicki, Kadziul, Kuczyński, Walentyłowicz i Muraszkin, a w trójkach: Święcicki, Piątkowski i Kuczyński.

Wyniki techniczne: Wilno K.P.W. — Poznań 15:8 15:8, a rewanż 15:7, 14:15, 15:13, Poznań K. P. W. — Sokół Wilno 7:15, 15:13, 15:13, Ognisko K. P. W. — Sokół 15:11, 11:15 i 15:7.

W trójkach: Wilno K. P. W. Ognisko—Poznań 15:11, 15:13, Poznań—Sokół 15:11, 6:15, 17:15, Wilno K. P. W. — Sokół 15:10, 15:12.

Podobno Ognisko K. P. W. ma zamiar w najbliższej przyszłości porozumieć się z centralą w Warszawie i zorganizować w Wilnie wielki turniej gier sportowych z udziałem A. Z. S. warszawskiego i K. P. W. Warszawy.

Turniej powyższy ma się odbyć jeszcze w tym roku.

Pisząc o grach sportowych Ogniska K. P. W. należy podkreślić, że organizacja zawodów spoczywała w ręku prezesa sekcji gier sportowych Ogniska, p. Antyniego Zamejca.

Moskwa — Praga 9:1.

Wynik ten jest zastanawiający, zwłaszcza, że Praga posiada pierwszozna reprezentację.

Zywa gazetka A. Z. S.

Świeżnie udał się wstęp do gazetki p. Buliewiczowi, który w dowcipny sposób wprowadził zgromadzonych w miły nastrój. Wstęp ten jeżeli chodzi o wartość literacką, był najcenniejszy.

Podobał mi się również wiersz pisany przez p. Zieniewicza o prof. Weyssenhoffie.

Miłe wrażenie robiła siemowana p. Skorukówna, która popisywała się pięknym śpiewem. Solowe jej występy były hucznie oklaskiwane.

Na zakończenie mała techniczna uwaga.

„Żywa gazetka” nie musi być przecież cały czas pisana wierszem. POCO wiersz, proza jest czasami lepsza i miłsza, ale proza dobra, proza pisana pięknym stylem.

Sądząc z tego, że „gazetka” ostatnia dzień była rekordem powodzeniem (około 150 obecnych), spodziewać się trzeba, że jeszcze przed świętami B. Narodzenia „wyjdzie” numer czwarty już nie A.Z.S., a numer ogólny, numer tryskający humorem, numer nie ekliwigo sentymentu, a numer sportu.

— Właśnie z Morem, a potem z olimpijczykiem Kobylńskim

Ach, walki tej nigdy nie zapomnę. Były wówczas okropne warunki atmosferyczne. Walczyliśmy na Wiśle nietylko z sobą, ale i z rozszalałym żywiołem wody. Była to walka o centymetry, a gdy wygrałem, to nie czułem ani ręk, ani nog, ale Kobylński był też „skonany”.

Wszędzie dostawałem dobre łodzie. Jeździłem na 7 skifach, z których warto wymienić: Dencha, Simsa, Leuxa, Pirscha i inne. Najlepszy skif był Simsa, a wiosła Pretzla, które są wystarczająco sztywne, pracuje się nimi wysmienicie.

Dziwiła mnie wszędzie nadzwyczajna uprzejmość i gościnność, z jaką przyjmowano mnie w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

W Krakowie spotkałem się z nie spodzianką, bo po przyjeździe do wiedziałem się, że pojadę z Vereyem, mistrzem Polski. Do spotkania jednak nie doszło, bo Verey późno przybył. Odłożyliśmy to na 1935 rok.

W Krakowie zapoznałem się z najlepszym stylem jazdy na krótkich wiosłach. Zaopiekował się mną mistrz Długoszewski. Jeździliśmy razem na treningi, a raz wyjechałem nawet z Vereyem.

— A co ci mówił Długoszewski i jak rozmawiałeś z Vereyem?

— Długoszewski? Powiedział, że trzeba trenować i trenować, a wyniki będą. Co zaś do Vereya, to jest to bardzo sympatyczny czło-

Do najaktualniejszych zagadnień trzeba oczywiście wpisać sprawy związane z nadchodzącym sezonem zimowym, który powinien być w miarę możliwości umiejętnie wykorzystany.

A więc: propaganda, zizki kolepowe, imprezy, dobra informacja, solidna obsługa i konkurencyjna cena, a Wilno stanie się głośniem ośrodkiem turystyki zimowej.

Dlaczego Zakopane może sobie pozwolić na zorganizowanie „świętej zimy”, ściągając wielu turystów, a Wilno ma zawsze spać, ma być gorsze od innych miast.

Zobaczmy, czy na pytanie to ktoś się odezwie.

Jarwan.

Do najaktualniejszych zagadnień trzeba oczywiście wpisać sprawy związane z nadchodzącym sezonem zimowym, który powinien być w miarę możliwości umiejętnie wykorzystany.

A więc: propaganda, zizki kolepowe, imprezy, dobra informacja, solidna obsługa i konkurencyjna cena, a Wilno stanie się głośniem ośrodkiem turystyki zimowej.

Dlaczego Zakopane może sobie pozwolić na zorganizowanie „świętej zimy”, ściągając wielu turystów, a Wilno ma zawsze spać, ma być gorsze od innych miast.

Zobaczmy, czy na pytanie to ktoś się odezwie.

Jarwan.

Mistrzostwa hokejowe szkół odbędą się w Wilnie.

Na konferencji inspektorów wychowania fizycznego poszczególnych kuratoriów szkolnych poruszone były aktualne sprawy w związku ze sportem wśród młodzieży szkolnej.

Wilno na konferencji tej w Warszawie reprezentowane było przez prof. Czyżewskiego, który odniósł piękny sukces organizacyjny, przeprowadzając myśl zorganizowania pierwszych mistrzostw lyżarskich i hokejowych młodzieży szkolnej z całej Polski.

A więc mistrzostwa Polski odbędą się w Wilnie. Do Wilna zjadą zespoły młodzieży ze wszystkich stron kraju. Będą to imprezy bardzo piękne.

Przygotowania do imprez już rozpoczęto.

Rzecz oczywista, że mamy tu na myśli przygotowania techniczne, które są resemem dyr. K. Andrzejewskiego.

Mistrzostwa odbyć się mają w pierwszych dniach stycznia 1935 roku.

Wilno w tych zawodach odegra zapewne główną rolę, zwłaszcza drużyna hokejowa, która przy pewnej dozie szczęścia może zdobyć mistrzostwo.

ZYGZAKI.

— Piłnik został dodatkowo zgłoszony do obozu treningowego bokserów polskich przed meczem z Niemcami.

— Do obozu hokejowego w Katowicach zostali ostatecznie wyznaczeni z Wilna: Józef i Czesław Godlewscy. Jako zapasowi zaś Nuszel i Okulowicz.

— Znany w Wilnie bokser A.Z.S. Widing jest obecnie w Lwowie, zapisał się on do Pogoni.

— Czesław Łabuć z Ogniska prowadził suchą zaprawę narciarską Małkabi.

— W meczu piłki nożnej Anglia pokonała Szkocję 2 : 1.

— Otwarty już został w Zakopanem obóz wyszkoleniowy czołowych narciarzy. W obozie są: Broniek Czech, Marusarze, Kolesar, Karpiel, Orlewicz, Michalski, Górski, Bochenek, Legierski i inni.

— W Trokach przystąpiono przed kilkoma dniami do pracy nad wykończeniem trybuny przy torze wioślarskim.

— Płk. Rudolf z Legii, będąc wiceprezesem P.Z.P.N., złożył mandat W. motywach podał, że zraził go melody pracy Zarządu P.Z.P.N.

szcze tylko to, że oczekuje kupna nowej łodzi. A.Z.S. wileński ma zamiar zamówić zagranicą specjalną łódź, która stanie się towarzyszką licznych wyjazdów Kepła

Na wychodnym Jurek zwraca się z dziwną prośbą:

— Słuchaj — powiada Jeżeli będziesz pisał o mnie, to pisz przez jedno „p”. Nie wiem, dlaczego piszesz Kepel przez dwa „p”, a to wprowadza mnie czasami w złość.

— Zrobione, przyjacielu!

Pod sekretem powiem, że Kepel jest kandydatem do czwórki olimpijskiej. W kołach wioślarskich krąży również i druga wersja, że Kepel ma trenować razem z Vereyem na cztery krótkie wiosła, byłaby z nich doskonała para. Obaj około 2 mtr. wzrostu, a waga też „przyzwoita”.

Można więc zupełnie śmiało powiedzieć, że Kepel jest nadzieją wioślarska polskiego, które niebawem zacznie przygotowywać się już do Olimpiady.

I kto mógł się spodziewać, że z tego skromnego chłopca w roku 1929 wyrośnie w roku 1934 mistrz juniorów Wilna, mistrz Lotwy, Warszawy, Krakowa, Poznania, i kto by się spodziewał, że Kepel zacznie kandydować na olimpijczyka?

Nie krzyczmy jednak hop — zanim nie.....

Jarwan.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Wileńskie, Polesie, Polska Srodkowa, Wołyn, Podole i Małopolska Wschodnia: Rano chmurno i mgliście z rozpozogodzeniem w ciągu dnia. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z południo-wschodu.

Pozostałe dzielnice: Wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od południo-zachodu kraju. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu. Rano mgliście.

WYŻURY APIEK:
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukco, Augustowski — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniadzińskich.

Z MIASTA.
— Zakończenie „Tygodnia Miłostwisty Chrześcijańskiego”. Wczoraj skończył się „II tydzień miłostwisty chrześcijański”, trwający od dn. 28 ub. mies.

Tydzień ten, organizowany przez Archidiecejalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas”, był w roku bieżącym mniej okazały. Głównie polegał na przeprowadzeniu kwest w parafiach.

Wczoraj zrana, na zakończenie „Tygodnia” we wszystkich kościołach wileńskich odprawione zostały uroczyste Msze św.

— Zakończenie „Tygodnia L. O. P. P.” Wczoraj nastąpiło zakończenie „XI tygodnia L. O. P. P.”

W ostatnim dniu przeprowadzono na ulicach i w lokalach zamkniętych kwestę.

— Z Ubezpieczalni Społecznej. Na nowoutworzony etat wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie mianowany ma być p. Arcimowicz, obecny nacelnik wydziału rachuby i wymiaru składek w Ubezpieczalni.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE
— Handel w święta. Organy P.P. sporządziły wczoraj 14 protokołów za uprawnienie potajemnego handlu w dni świąteczne. Pomimo walki z potajemnym handlem liczba protokołów, jak widzimy, nie zmniejsza się.

SPRAWY PODATKOWE.
— Podatek dochodowy. Urzędy skarbowe zakończyły już wymiar podatku dochodowego za rok 1933. Większość płatników otrzymała już nakazy. Do urzędów zaczynają napływać pierwsze odwołania.

SPRAWY SZKOLNE.
— Oplaty szkolne. Ostateczny iermin wpłaty czesnego w szkołach średnich za I półrocze roku szkolnego 1934/35 został ustalony na dzień 20 listopada b. r. Niezależnie od tego terminu dyrekcje gimnazjów we własnym zarządzie mogą ten termin zmienić na wcześniejszy, gdyż do dnia 20 listopada, jeżeli czesne jest płacone na raty, musi być opłaconą cała należność.

Każdy świątły Polak — plonierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabeta!
Oto zadania Miesiąca likwidacji analfabetyzmu. Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

ROŻNE.
— Uporządkowanie lotniska. Ministerstwo Komunikacji zakreśliło szeroki plan rozbudowy urządzeń lotniczych w Wilnie dla potrzeb lotnictwa cywilnego. Plan rozbudowy,

przewiduje m. in. dokończenie budowy radiostacji lotniczej, uporządkowanie lotniska na Porubanku i t. p. Roboty w tym kierunku rozpoczęte mają być na wiosnę roku przyszłego.

Teatr i muzyka
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś słynna operetka Abrahama „Bał w Savoyu” która niebawem schodzi już z repertuaru. W roli Markizy ujrzymy znakomitą jej odtwórczynię J. Kulczycką. Ceny miejsc niższe.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. Piękna stylowa operetka Fa'la „Madame Pompadour”, wejście niebawem na repertuar teatru „Lutnia” w pierwszorzędnym obsadzie scenicznej i nowej bogatej wystawie.

— Teatr Miejski Pohulanka Dziś o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych doskonała, współczesna komedia Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys”, w której autor w sposób dowcipny i wiele humorystyczny porusza kwestję kryzysu doby obecnej. Jutro o godz. 8 wiecz. „Fama”.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 5 listopada.
6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Pogadanka L.O.P.P. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. odd. pow. 15.45: Muzyka taneczna. 16.25: Zula Pogorzelska przed mikrofonem. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: „Czem żyje nasz droby mieszczanin” — pog. 17.35: Koncert dla młodzieży (płyty). 18.00: Konc. rekl. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Zagadki muzyczne dla dzieci. 19.00: Audycja żołnierska. 19.25: Fogad. Aeroklubu Wil. 19.30: „Dwa tysiące przyjaciół”. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka popularna lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert muzyki dawniej. 21.45: „Tajemnica najmniejszych organizmów” — odczyt. 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 330. 22.15: I lekka tańca pod kier. L. Wajszwicza. 22.55: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 6 listopada.
6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Gielda radiowa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka taneczna. 12.45: „Właściwości lecznicze i odżywcze miodu” — pog. 13.00: Dzień. pol. 13.05: J. c. muzyki tanecznej. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odd. pow. 15.45: Popularna muzyka wschodnia. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Pieśni. 17.25: „Przebieżność u dzieci”. 17.35: „Z małego znanego oper Gounoda” płyty. 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Konc. rekl. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Stanisław Witkiewicz”. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljton. 19.30: Pieśni Manuela de Falli (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: D. ien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny poważny. 22.00: Audycja z cyklu „Wizyty mikrofonu” p. t. Nowy typ szkoły teatralnej. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież w sklepie. Wczoraj w nocy do sklepu spożywczego przy ul. Wilkomińskiej 128 włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy wynieśli kilka worków cukru, mąki, większe zapasy papierosów i tytoniu, wartości około 500 zł.

— Na zabawie tanecznej przy zaułku Kazimierzowski 3 między A. Pawlukajsem (Zarzecze 18) a E. Sawickim (Zarzecze 8) wynikł spór o taneczkę. Spór zamienili się w bójkę, w czasie której Sawicki ugodził nożem w brzuch swego rywala, raniąc go ciężko. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Pawlukajsa do szpitala żydowskiego. Stan jego jest groźny. Sawickiego aresztowano.

— Policja poszukuje niejakiego Aleksieja Izaaka (Połocka 4), który postępuje się biletem wizytowym urzędnika sądowego Anatola Bałażduńskiego (Orzechowej 11). Wyłudzał on od adwokatów różne ofiary

Wojna z analfabetyzmem.

Analfabetyzm, dzierzący w ciemności 6 z górą milionów dorosłych i dorastających mieszkańców Państwa Polskiego, to jedna z największych przeszkód na drodze mocarstwowe go rozwoju Polski, na drodze ku podniesieniu kultury i dobrobytu w kraju.

To też na najgorętsze poparcie wszystkich ludzi rozumiejących znaczenie oświaty, zasługuje akcja p. n. „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu”, którą w listopadzie rozpoczyna, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, kilkadziesiąt wielkich organizacji i zrzeszeń społecznych i kulturalnych.

Akcja odbywać się będzie w ten sposób, iż każdy kto zgłosi swój akces do tej wielkiej doniosłej akcji, nauczy jednego analfabeta czytać. Praca nad realizacją hasła „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu” zakreśla w poszczególnych organizacjach coraz szersze rozmiary. Ochotnicza armia żołnierzy oświaty polskiej z dnia na dzień powiększa się.

Wszelkich bliższych informacji w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem udziela Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Soliści przed mikrofonem.

Poniedziałkowy program radiowy zawiera dwa koncerty zaszczytnie znanych solistów. O godz. 17.00 pieśni Czajkowskiego, Bartletta, Gasterlonda i Filipiego odśpiewa Eugeniusz Mossakowski. O godz. 22.00 w koncercie pod dyrekcją Stanisława Nawrota, Stanisław Stawiewicz wykona kilka drobnych utworów fortepianowych.

Tajemnica najmniejszych organizmów.
Przed niewiulu jeszcze laty uważano bakterie za najmniejsze organizmy żywe. Wielkość najdrobniejszych z podród tych istot zbiegła się z granicą dostrzeżalności mikroskopów. Wspomniane bakterie uważano dlatego za najmniejsze, że mniejszych nie widziano, ani też nie można było dźrzeć przy pomocy ówczesnych środków optycznych, gdyżby nawet istniały, gdyżby leżałyby ewentualnie w granicach widzenia ultramikroskopowego. Jednakże z czasem nauka poczyniła w tym kierunku wysiłki, które naprowadziły ją na nowe drogi badań — najmniejszych organizmach, o których mowa będzie przez radę w dn. 5 listopada (poniedziałek) o godz. 21.45. dr. Max Wit Chejfec.

Zagadki muzyczne dla dzieci.

Dzieci starsze usłyszą w poniedziałek 5 b. m. o godz. 18.45 szereg nowych zagadek muzycznych, opracowanych przez Cioćcie Adę i Tadeusza Seredyńskiego. Mali słuchacze będą musieli odgadnąć, na jakich instrumentach wykonane zostały poszczególne melodie. Podczas te audycji ogłoszone będzie również wynik ostatniego konkursu „Zagadek muzycznych”, na który wpłynęło sto kilkadziesiąt odpowiedzi.

Koncert dawniej muzyki.
W dn. 5 listopada (poniedziałek) o godz. 21.00 rozlegnie radiowe transmisyjne będą z Konserwatorium Warszawskiego II koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Program rozpocznie Molet o meczennikach na głos solowe, chór, orkiestrę i organy jednego z najwybitniejszych kompozytorów kościelnych w Polsce na przełomie XVII i XVIII wieku — ks. Gorczyckiego, od którego śmierci wpływa w roku bieżącym 200 lat. Pożatem w programie dwa utwory kompozytorów z XVII wieku: koncert na obój z orkiestrą — Włocha, B. Marcello, z okresu S. szkoły Weneckiej i koncert na trójce skrzypiec z orkiestrą — niemieckiego kompozytora z okresu r. kwitnu Opery Hamburgskiej — G. Ph. Telemanna.

— Młodociany złodziej. Władze policyjne aresztowały 13-letniego Jakóba Krywickiego (Bazylińska 6) pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży w mieście. Ostatnio Krywicki okradł mieszkanca dr. Kapłana, S. Karmanowiczowej (Węglowa 14) i M. Szczukowej (Bazylińska 6), skąd skradł suknie, biżuterię i inne cenne przedmioty. Młodocianemu złodziejowi powinna być jednak noga i na ostatniej kradzieży został ujęty.

Walny zjazd asystentów kościelnych Akcji Katolickiej.

Dziś odbędzie się w Wilnie zjazd wszystkich asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej z całej archidiecezji.

Na zjazd przybywa około 100 asystentów kościelnych Zarządów Parafialnych Akcji Katolickiej, Katolickich Stowarzyszeń Mężów i Kobiet oraz Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10 zrana w sali przy ul. Metropolitajnej 1. Wstępne przemówienie wygłosi J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita, poczem ks. kan. Adam Sawicki w dłuższym referacie omówi rolę i zadania asystenta kościelnego.

Później nastąpią dalsze referaty, po których oddzielnie będą obradować asystenci poszczególnych grup organizacji.

Jeszcze w sprawie «Trebników» na Wileńszczyźnie.

W odpowiedzi pp. Studnickiemu z „Kurjera Porannego” i Nagrodzkiemu z „Kurjera Wileńskiego” w sprawie „Roli duchowieństwa katolickiego w godzinach prób i cierpień” poniżej przedstawiamy odpisy oryginalnych dokumentów, które — mówiąc same za siebie — przedstawiają sprawę we właściwym świetle, a nie tak, jak chcieliby wyżej wymienieni panowie.

„96/3 Nr. 785 Odd. 3 str. 1 17 listopada 1873 r. Min. Spr. Wewn. W Kancelarii Wil. Gubernatora Oddział osobowy Nr. 2298, 10 listopada 1873 r. Panu Wileńskiemu, Kowieńskiemu i Grodzieńskiemu General-Gubernatorowi. Wskutek otrzymanego pisma z dn. 7 listopada za Nr. 63 mam zaszczyt zawiadomić Waszą Eksceleńcję, że jak to obecnie powiadomił mnie Zarządzający Wileńsk. Rzymyśko-Katolicką Diecezją, oprócz osób wymienionych w spisie przezemnie przedstawionym dn. 9 stycznia 1871 r. za Nr. 342, nikt więcej z pośród Księży Wileńskich Gubernji nie przyjął nowowydanego „trebnika” (rytuał w rosyjskim języku), z rosyjskim językiem, o tem zaś był w dodatkowych nabożeństwach w jakiegokolwiek parafji tutejszej gubernji był używany język rosyjski, zarówno ja, jak i Prałat Zylinski nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości. Gubernator (—) Stęblin Kamiński, Zarządzający Kancelarią (—) Tiunin.”

„99/3 Nr. 801 odd. 3 str. 1 27 listopada — 73 r. Ministerswo Spraw Wewn. Kowieńskiego Gubernatora w Kancelarii Oddział, 24 listopada 1873 r. Nr. 295 m. Kowno. Do Kancelarii General Gubernatora 26 listopada 1873 r. Poutne. Do Pana Wileńskiego, Kowieńskiego i Grodzieńskiego General Gubernatora. W odpowiedzi na pismo z 7 listopada Nr. 65 mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Eksceleńcji, że do chwili obecnej ani jeden z księży rzymyśko-katolickich Gubernji Kowieńskiej nie przyjął „trebnika” rytuału z rosyjskim tekstem i nie używał rosyjskiego języka w dodatkowych nabożeństwach; czego zresztą i nie należało oczekiwać ze względu na odezwę Biskupa Wołoczczyńskiego w tej sprawie, którą przedstawiłem Waszej Eksceleńcji 21 maja 1871 r. za Nr. 179. Gubernator (—) K. Obolński, Zarządzający Kancelarią (—) Falejew.”

„Karta 6 996/6 Nr. 10 Odd. 3 str. 1 3 lutego 1874 r. Min. Spraw Wewn. W Kancelarii Grodz. Gubern. 1 stycznia 1874 r. Nr. 749 m. Grodno w trzecim oddz. Kancelarii. Kancelaria Wileńskiego Gen.

Z KRAJU.

ŚWIĘTO W NIEMNIE.

Dziś, w czasach, kiedy sprawy społeczne wysuwają się na plan pierwszy, najbardziej aktualnym świętem jest Święto Chrystusa-Króla, które dla wielu wiernych jest niejako rewiją sił — przeglądem dotychczasowej działalności społeczno-religijnej, oczyszczeniem intencji i podniecią do pracy dalszej.

To bodaj najgłębsze zrozumienie znaczenia tego święta okazała parafia w Hucie Szklanej „Niemen” k. Lidy, organizując stale rekolekcje przed Świętem Chrystusa Króla.

W tym roku z wielkim powodzeniem wygłosili konferencje: O Ostrowski, ks. jezuita z Wilna i O. Klemens, ks. pijar z Lidy.

Parotygodniowa praca zbiorowa

pracowników fabrycznych wydała rezultaty, widoczne w niedzielę dn. 28 października b. r. kiedy na gmachach fabrycznych, Domu Oświatowego, cmentarzu kościelnym i licznych prywatnych domkach widniały festony i girlandy z zieleńi i kwiatów.

Niekiedy dekoracje sięgały większych rozmiarów, gdy na dywanach były umieszczone obrazy religijne.

W dzień święta, uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, przed którym dokonano poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Mężów, ofiarowanego przez Katolickie Stow. Kobiet. Liczne sztandary, pod którymi skupiło się 13 organizacji, spotkały i wprowadziły do kościoła delegację z nowym sztandarem.

Po sumie uformował się efektowny, przeszło tysięczny pochód, w którym brały udział wszystkie organizacje miejscowe i tłumy wiernych. Wśród muzyki orkiestry strażackiej i śpiewów zbiorowych pochód przeciągnął ulicami Niemna i terytorjum Huty, kierując się na zakończenie do kościoła.

Wieczorem w sali Domu Oświatowego w obecności ok. 500 osób, odbyła się uroczysta akademja, zagajona przez ks. prob. J. Skokowskię. Na program akademji złożyły się: referat p. J. Stollowej, przemówienie ks. pijara, inscenizacja zbiorowej deklamacji „Szukam Boga”, śpiewy religijne, wykonane przez chór „Lutni”, obrazek szczerzy z dziejów niewoli tureckiej, oraz duet muzyczny (pianino z fisharmonją) w wyk. pp. Kasperowicza i Gerharda (utwory Schuberta i Lange go).

Przerwy urozmaicała staropolską muzyką lekką orkiestra straży ogniowej pod batutą p. Kasperowicza.

Staranne opracowanie roli, pomysły i efektowne dekoracje, oraz zorganizowanie zespołu pozwoliły widzom spędzić kilka godzin w atmosferze radosnej, wynikającej z estetycznego, a także ideowego zadowolenia.

„Z ubocza”.

Litwa ustawowo nakazuje kupowanie gęsi.

Prasa kowieńska donosi, że gabinet ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął projekt ustawy o obowiązku kupowania gęsi przez urzędników i pracowników samorządowych. Muszą oni nabywać gęsi stosownie do kategorii lub wysokości pensji, aby na każde 50 otrzymywanych litów przypadała jedna gęś. Za utuczoną gęś trzeba będzie płacić 5 litów. Nabywca otrzyma od sprzedawcy numerowaną pokwitowanie z napisem „jedna gęś”. Odpowiednią ilość gęsi będą musieli nabyć urzędnicy i pracownicy samorządowi do dn. 24 grudnia.

W związku z przyjęciem projektu pomienionej ustawy zlecono sołty-

som rozdać właścicielom pomienione pokwitowania. Sołtyśi muszą zwiędzić wszystkie wieś i rejestrować w właścian gęsi, by, stosownie do ich ilości, dzielić pokwitowania. Rejestracja gęsi ma być zakończona do 10 listopada.

Jak przypuszczają, ogółem urzędnicy nabędą do 200.000 gęsi. Ponieważ cenę ustalono w wysokości 5 lit. za sztukę, zainkasują właścianie do miliona litów.

Ta oryginalna ustawa litewska wywołana została nadmiarem gęsi w gospodarstwach właściankich na Litwie. Litwa ma podobnie obecnie ponad 1.300.000 gęsi, a zagranica arobiu nie kupuje.

Udział masonerji w wypadkach w Asturji.

Współdziałal masonerji w wypadkach rewolucyjnych w Asturji staje się coraz wyraźniejszy. Wśród zaawansowanych rewolucjonistów asturyjskich znajduje się bardzo wielu wybitnych członków łód masonskich. Skonfiskowane dokumenty, częściowo pochodzące z Madrytu, świadczą wyraźnie, że odpowiedzialność za rozruchy w znacznym stopniu ponosić muszą szerokie koła masonskie. Również z przebiegu dotych-

czasowego śledztwa można stwierdzić, że socjaliści i komuniści stali pod naczelnym kierownictwem masonerji, przyczem cała organizacja powstania znajdowała się w rękach tajnych związków wspólnych dla tych trzech głównych elementów. W północnej Afryce, gdzie wpływ łód są szczególnie silne, udowodniono już, że prasą antyrodowową kierowali wyłącznie wolnomularze. Kap.

Galowa premiera. Od dziś na naszym ekranie **FRANCISZKA GAAL** w rolach „WIOSENNA PARADA”

Najnowszy Przebieg CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY Gercyńska, Krukowski, Markiewiczówna, Znicz i inni. Wkrótce: Nieśmiertelne Arcydziało Wiktora Hugo **NĘDZNICY** produkcji 1934 r.

Tylko dziś w kinie „ROXY” „VIVA VILLA” po cenach propagandowych. Porywający dramat kobiety, która z odwagą poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu. **„ZAUFAŁAM CI..”** Motto: Nie znam życia, więc zaufałam Ci... Film przewyższający o niebo „ZALEWIE WZORAJ” „ROXY” JUTRO PREMIERA w kinie

NAUKA. Kupno i sprzedaż. **Matematyk** Absolwent U. S. B. udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury. **Natychmiast** SPREDAM DOM, nowo wybudowany, na własnej ziemi, wraz ze sklepem spożywczym. Adres w Adm. „Dzień. Wileński”. **Fortepjan** w dobrym stanie, dzia sprzedam za 280 zł. ge. Oferty do „Dzień. Uniwersytecka 4-10. Wil.” dla „M. N.” 120-2 249-3 **Kupię** wilczą lub niedźwiedzią skórę na podłogę sprzedam za 280 zł. ge. Oferty do „Dzień. Uniwersytecka 4-10. Wil.” dla „M. N.” 120-2 249-3 **ZGUBY.** ZGUBIONO dnia 3 b. m. w kierunku ul. Mickiewicza do Jabłkowskich niebieską torebkę skórzaną na pasku z inicjałami „J. C.”. Uczciwiego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Administracji „Dz. Wil.” 246-2 **PRACA.** MŁODY człowiek samotny, lat 24 poszukuje pracy woźnego lub furmanna, zdolny do gospodarstwa w mieście lub na prowincji, lub jakiegokolwiek innej pracy. Można też złożyć kaucję. Kamiński Stanisław, ul. Borowa 28 m. 2. 134-2

DZIŚ rewelacyjna premiera. **CASINO JOAN GRAWFORD** w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszym i ciekawszym od słynnej „Tańczącej Wenus” p. t. „Taniec Miłości” Uwielbiają ją mężczyźni, zazdroszą jej kobiety, pisać o niej wszystkie pisma. — Dramat najwyższego napięcia. Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości światła (Paramount), wspaniała komedia rysunkowa i kronika „Pata”.

TEATR-KINO REWJA Najnowszy program sezonu. Słynni komicy — król wie ekranu **Balken 25 gr.** Nieprzerwane huragany śmiechu, pomysłów sceny komicznej. **Pat i Patachon jako Kompozytorzy** Przepiękny film z życia eskimów, pełen awanturnych przygód z przytykami i niebywałych wypraw myśliwskich. Wielki hymn miłości do pięknej dziewczyny na tle dzwiczkiej tajgi Syberyjskiej. Dla młodzieży dozwolone.

DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy porzuconą przez męża Łukasiewiczową z dzieckiem 1-rocznem, bez żadnych środków do życia. Dziecko jest chore, a niema odżywiania, potrzebnego. — Łaskawe ofiary prosimy kierować do Administracji „Dz. Wil.” lub na miejsc: Sawicz 13 m. 17. **Ochmistrzyni** zna się na kuchni dobrej, hodowia drobiu, trzody chlewniej, pracowita, pilna, wymaniania skromne. ul. Nieswiecka 16 m. 8. 128 **SEKCYA MŁODYCH** Stronictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”. **ROŻNE.** **Ostrzeżenie** za dnia żony **JADWIGI MINKO** nie odno wiadom, jak również nie jest — właścicielem piekarni. **WIKTOR MINKO** 137r